

Dk. Waldemar Rozynkowski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Historycznych

**KULT MATKI BOŻEJ
W ŻYCIU PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
W ŚWIETLE JEGO ZAPISKÓW WIĘZIENNYCH
SPISANYCH W RYWAŁDZIE**

ON THE WORSHIP OF MARY, MOTHER OF GOD, BY PRIMATE STEFAN WYSZYŃSKI
IN THE LIGHT OF *ZAPISKI WIĘZIENNE* ("PRISON NOTES") MADE IN RYWAŁD

ABSTRACT

In the extraordinarily rich life of Poland primate Stefan Wyszyński (1901–1981) one can find a very important period, which is his imprisonment in the years 1953–1956. The first place of his detention was the Capuchin monastery in Rywałd near Grudziądz. The primate's detention may be analyzed from many perspectives. This article refers to threads concerning Mary, mother of Jesus, noted by the primate in his "Zapiski Więzienne" ("Prison Notes"). The text includes the records which he made in the cell of Rywałd monastery. Thanks to them one can learn about an interesting version of the worship of the Mother of God in the primate's life. The undertaken topic is part of the research on the spiritual profile of primate Stefan Wyszyński.



WSTĘP

W 2021 roku przypada 120. rocznica urodzin i 40. rocznica śmierci prymasa Stefana Wyszyńskiego. W związku z tym Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił ten rok: Rokiem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Postać prymasa doczekała się wielu

opracowań, a intensywność badań nad jego życiem oraz pozostawioną bogatą spuścizną zwiększyła się wyraźnie w ostatnich latach¹.

W niezwykle bogatym życiu prymasa dotykamy bardzo ważnego okresu, mianowicie jego uwięzienia w latach 1953–1956. Pierwszym miejscem przetrzymywania był położony niedaleko Grudziądza klasztor kapucynów w Rywałdzie. Przypomnijmy kilka faktów. W piątek, 25 września 1953 r. około godz. 22.30 zaczęto dobijać się do bramy domu arcybiskupiego przy ul. Miodowej w Warszawie. Bezprawną decyzją rządu z 24 września prymas został zawieszony w posłudze arcybiskupiej i postanowiono go usunąć z Warszawy. Krótko po północy, czyli już 26 września, został wywieziony ze swojej siedziby i we wczesnych godzinach porannych znalazł się w Rywałdzie. Klasztor kapucynów stał się pierwszym miejscem uwięzienia prymasa. Nie przebywał tu długo, gdyż już w godzinach wieczornych 12 października przewieziono go do pobernardyńskiego klasztoru w Stoczku, nazywanym często Warmińskim lub Klasztornym².

Uwięzienie prymasa może być analizowane z wielu perspektyw. W niniejszym artykule odwołano się do wątków maryjnych odnotowanych przez prymasa w prowadzonych przez niego *Zapiskach więziennych*³. W tekście przywołano zapisy, które uczynił on w celi rywałdzkiego klasztoru. Dzięki nim poznajemy istotną odsłonę kultu Matki Bożej w życiu prymasa. Podjęty temat wpisuje się w nurt badań nad sylwetką duchową prymasa Stefana Wyszyńskiego⁴.

Przypomnijmy, że *Zapiski więzienne* prymasa Stefana Wyszyńskiego zostały po raz pierwszy wydane w 1982 r., czyli już po jego śmierci. Są one wyjątkowym i bezcennym echem trzyletniego okresu uwięzienia Prymasa Tysiąclecia. Składają

¹ Zob.: M. P. Romaniuk, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia. Przewodnik bibliograficzny 1921–2005*, Radom 2006; tenże, *Prymas Tysiąclecia w słowie pisanym. Bibliografia życia, twórczość i posługa kardynała Stefana Wyszyńskiego 1921–2017*, t. 1–2, Warszawa 2018; E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019.

² O uwięzieniu prymasa w Rywałdzie zob.: W. Rozykowski, *Uwięzienie prymasa Stefana Wyszyńskiego w klasztorze kapucynów w Rywałdzie w świetle kroniki klasztornej*, „Rocznik Grudziądzki”, t. 28, 2020, s. 237–241; tenże, *Uwięzienie prymasa Stefana Wyszyńskiego w klasztorze kapucynów w Rywałdzie*, [w:] *Prymas i Papież. Studia poświęcone prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu i papieżowi Janowi Pawłowi II*, red. M. Białkowski, W. Rozykowski, Toruń 2021, s. 75–85.

³ W artykule odwołujemy się do następującego wydania *Zapisków więziennych*: S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 1995. Najnowsze krytyczne wydanie zob.: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018.

⁴ O duchowości prymasa w świetle *Zapisków więziennych* w okresie jego uwięzienia zob.: W. Rozykowski, *O duchowości prymasa Stefana Wyszyńskiego w świetle „Zapisków więziennych” uczynionych w okresie uwięzienia w Rywałdzie*, „Roczniki Księdza Jerzego”, t. 6: *Drogi do świętości*, red. P. Nowogórski, W. Polak, W. Rozykowski, Toruń–Górk 2021, s. 97–106; tenże, *O życiu wewnętrznym prymasa Stefana Wyszyńskiego w czasie uwięzienia w klasztorze kapucynów w Rywałdzie*, [w:] *Prymas i Papież. Studia poświęcone prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu i papieżowi Janowi Pawłowi II*, red. M. Białkowski, W. Rozykowski, Toruń 2021, s. 87–98; tenże, *Spotkania z Prymasem Stefanem Wyszyńskim*, Pelplin 2021; Z. Grocholewski, *Bł. kardynał Stefan Wyszyński. Więzień w Panu*, Poznań 2021.

się na nie teksty o różnym charakterze: kronika życia codziennego, listy, memoriały do władz oraz zapiski o charakterze duchowym⁵. Warto dodać, że te ostatnie nosiły swój własny tytuł nadany im przez samego prymasa, mianowicie: *Kalendarzyk łaski*⁶.

MATKA BOŻA RYWAŁDZKA

Po wejściu do klasztoru w Rywałdzie prymas szybko zorientował się, gdzie dokładnie go przywieziono. W celi, do której go wprowadzono, wisiał bowiem obraz podpisany: „Matko Boża Rywałdzka pociesz strapionych”. W swoich zapiskach tak to skomentował: „To był pierwszy głos przyjazny, który wywołał wielką radość”⁷.

Przypomnijmy, że Rywałd, być może już od końca średniowiecza, był ośrodkiem kultu Matki Bożej⁸. Szczególną czcią otaczana jest tu średniowieczna figura Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Rozwój kultu maryjnego w tym miejscu możemy śledzić szczególnie w okresie międzywojennym. Wtedy to wizerunek otrzymał miano Matki Bożej Romskiej, a co się z tym wiązało, częstymi pielgrzymami w Rywałdzie byli Romowie. Figura została koronowana 3 września 1972 r. przez prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego⁹.

Wiemy, że w kolejnym miejscu uwięzienia, czyli w Stoczku, prymas zawierzył Matce Bożej całe swoje życie i na tym akcie, zarówno wiary jak i woli, budował swoją przyszłość. Możemy jednak powiedzieć, że chronologicznie wszystko zaczęło się od spotkania z Maryją Pocieszycielką Strapionych w Rywałdzie. Napisze o tym on sam w liście z 25 września 1973 r. do przełożonego klasztoru w Rywałdzie: „Jestem wam wdzięczny, że otworzyliście bramy mocarzom ciemności, bym mógł pozostawać pod opieką Matki Bożej Rywałdzkiej. Z wielką wdzięcznością za tę opiekę koronowałem Ją – świadom, że »miłującym Boga wszystko pomaga do dobrego«. W celi kapucyńskiej zrodziła się myśl oddania się Matce Bożej w macierzyńską niewolę Miłości, zrealizowana w Stoczku Warmińskim (8 XII 1953)”¹⁰.

Zawierzenie prymasa Maryi, u genezy którego spotykamy podgrudziądzki Rywałd, miało ogromne znaczenie zarówno dla jego życia osobistego, jak i dla całego Kościoła w Polsce. A więc trudno będzie zrozumieć duchową sylwetkę prymasa oraz

⁵ Zob.: I. Czarczińska, A. Gałka, *Wstęp do tomu trzeciego*, [w:] S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956..., s. V–XVII.

⁶ Zostały one wydane w ostatnim czasie: S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski*, Warszawa 2019.

⁷ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*..., s. 14.

⁸ O historii sanktuarium zob.: M. Korolko, *Matka Boża Rywałdzka. Kult i teksty liturgiczno-modlitewne*, Warszawa 1986; W. Polak, W. Rozynkowski, *Z dziejów Sanktuarium Matki Bożej Rywałdzkiej*, Rywałd Królewski 2009.

⁹ Zob.: W. Rozynkowski, *Koronacja figury Matki Bożej w Rywałdzie Królewskim*, „Nasza Przeszłość”, t. 113, 2010, s. 319–327; G. Bartoszewski, *U pocieszycielki strapionych w Rywałdzie. Łaski otrzymane za pośrednictwem Matki Bożej Rywałdzkiej i przyczyną Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, Warszawa 2013.

¹⁰ M. Korolko, dz. cyt., s. 82.

historię Kościoła w Polsce po drugiej wojnie światowej bez zagłębienia się w jego maryjną drogę¹¹.

MATKA BOŻA JASNOGÓRSKA

Na pierwszych kilkudziesięciu stronach *Zapisków więziennych* kilka razy spotykamy odwołanie do Matki Bożej Częstochowskiej. Intensywność jej obecności nie jest dla nas zaskoczeniem, ale raczej potwierdza ogromny związek prymasa z Jasną Górą, a dokładnie z kultem Matki Bożej Jasnogórskiej¹².

Już pierwszego dnia uwięzienia w Rywałdzie, 26 września, prymas zanotował: „A dziś sobota. Dzień, w którym zwykłem odprawiać Mszę świętą ku uczczeniu Matki Bożej Jasnogórskiej. Dziś po raz pierwszy od tylu lat Matka Boża nie otrzyma swej sobotniej Mszy świętej”¹³. Jak widać, Matka Boża Częstochowska została przywołana przez prymasa już w pierwszych godzinach jego aresztowania.

Pod datą 30 września, była to środa, prymas ponownie przywołał Matkę Bożą z Jasnej Góry: „Modłę się wiele do mej szczególnej Patronki, Matki Bożej Jasnogórskiej, za obydwie moje archidiecezje, księży biskupów i moich domowników”¹⁴. Jak widać Maryja w znaku ikony jasnogórskiej była dla prymasa szczególną patronką, jej orędownictwu polecał archidiecezje, w których był pasterzem: gnieźnieńską i warszawską.

Aż dwukrotnie prymas przywołał Matkę Bożą Częstochowską w czwartek 1 października 1953 r. Nie mamy wątpliwości, że wpisy te inspirowane były rozpoczętym miesiącem październikiem, czyli miesiącem maryjnym. Zasadniczo przywołane poniżej słowa dotyczą radości prymasa z tego powodu, że mógł on odprawić, po raz pierwszy od momentu uwięzienia, mszę św. I właśnie, w tym niezwykle ważnym dla niego momencie, spotykamy aż dwukrotnie odwołanie do Jasnej Góry.

W pierwszym fragmencie czytamy: „Wszystkie Msze święte października odprawię ku uczczeniu Matki Bożej Jasnogórskiej”¹⁵. Kolejne dni uwięzienia prymasa przynosiły mu zapewne różne wyzwania oraz rodzące się intencje, on jednak przez cały październik chciał przede wszystkim oddać cześć Matce Bożej Częstochowskiej.

¹¹ Zob.: S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 2007; M. Okońska, *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001; R. Wyszomirski, *Maryjna droga kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, t. 34, 2015, nr 1, s. 47–65.

¹² O związkach prymasa z Jasną Górą zob.: S. Wyszyński, *Gody w Kanie*, Paryż 1962; S. Wyszyński, *„Jestem przy tobie...” (Apele Jasnogórskie)*, Kraków–Warszawa 1983; tenże, *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa 1984; A. K. Zyskowska, *Jasnogórski Pielgrzym, Ojciec Narodu. Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński*, Warszawa 2012.

¹³ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne...*, s. 17.

¹⁴ Tamże, s. 27.

¹⁵ Tamże, s. 27–28.

Drugi fragment potwierdza nie tylko związek prymasa z Jasną Górą, ale także przypomina nam, że to między innymi on dbał o rozwój kultu Matki Bożej Jasnogórskiej: „Dziś już mam pełne dłonie, na których ofiaruję Ojcu Niebieskiemu Jego Kapłańskiego Syna. Jednak kapłan musi mieć Boga w dłoniach, by miał z czym stanąć przed Ojcem Niebieskim. Ale musi też mieć i lud przy sobie. Tę samotność przy składaniu świętej Ofiary odczuwa się tak bardzo, jak brak dłoni. Wszak kapłan *pro hominibus* ustanowiony. Toteż na swoją samotną Mszę świętą zwołuję wszystkich, których mi pamięć przywodzi, a zwłaszcza tych, których tak często – przy łada sposobności – zachęcałem do odmawiania różańca świętego, do czci Matki Bożej Jasnogórskiej”¹⁶.

RÓŻANIEC

W analizowanych *Zapiskach więziennych* prymas kilka razy nawiązał do modlitwy różańcowej, która była mu bardzo bliska; odmawiał ją każdego dnia. Towarzyszyła ona prymasowi także od pierwszych chwil uwięzienia. Wydaje się, że poza modlitwą brewiarzową była to główna modlitwa, którą odmawiał każdego dnia w kapucyńskiej celi, a była szczególnie ważna, kiedy w pierwszych dniach odosobnienia nie mógł sprawować Eucharystii.

Prymas, opisując okoliczności swojego aresztowania, tuż przed wywiezieniem go z Warszawy, napisał tak: „Przyniesiono mi palto i kapelusz. Wziąłem brewiarz i różaniec. Proponują mi przejście do prywatnego mieszkania. Wracam do pracowni. Pytają mnie, czy wszystko zabrałem. Raz jeszcze protestuję przeciwko gwałtowi, niczego nie zabieram, mam brewiarz i różaniec”¹⁷. Trudno o lepsze świadectwo przywiązania prymasa do modlitwy różańcowej.

Pierwszy raz o odmawianej w Rywałdzie modlitwie różańcowej prymas napisał w środę 30 września: „Wieczorem, gdy się już robi ciemno – a mamy brak światła – odmawiam różaniec, wędrując po pokoju. Modlę się wiele do mej szczególnej Patronki, Matki Bożej Jasnogórskiej, za obydwie moje archidiecezje, księży biskupów i moich domowników”¹⁸. Wydaje się, że przywołany porządek dnia mógł towarzyszyć prymasowi od początku jego uwięzienia w Rywałdzie, a więc od 26 września. Zatem, każdego dnia wieczorem sięgał po różaniec. Możemy również założyć, że odmawiał go także w innych porach dnia. Znamy szczegółowy „tryb życia” prymasa, dodajmy opisany przez niego samego, w kolejnym miejscu przetrzymywania, mianowicie w Stoczku. Pod datą 20 października, czyli tydzień po opuszczeniu Rywałdu, czytamy w nim, że prymas S. Wyszyński odmawiał różaniec aż trzy razy w ciągu dnia¹⁹. Jest więc wielce prawdopodobne, że nie inaczej było podczas jego uwięzienia w Rywałdzie.

¹⁶ Tamże, s. 28.

¹⁷ Tamże, s. 13–14.

¹⁸ Tamże, s. 27.

¹⁹ Tamże, s. 42.

Ponieważ prymas przebywał w Rywałdzie w pierwszych dniach października, dlatego nie dziwi nas, że od pierwszego dnia tego miesiąca odwołał się w swoich zapiskach do modlitwy różańcowej. W czwartek 1 października 1953 r. zapisał tak: „Raduję się, że Mszą świętą mogę zacząć miesiąc różańcowy. Dziękuję za ten macierzyński uśmiech Matki Bożej”²⁰. Tego samego dnia, zapisze jeszcze: „na swoją samotną Mszę świętą zwołuję wszystkich, których mi pamięć przywodzi, a zwłaszcza tych, których tak często – przy lada sposobności – zachęcałem do odmawiania różańca świętego, do czci Matki Bożej Jasnogórskiej”²¹.

Zapis pod datą 7 października rozpoczął od słów: „Dziś wielka uroczystość w mojej celi: Odpust Matki Bożej Różańcowej”²². Na mszę św. sprawowaną tego dnia również zaprosił wszystkich, których zachęcał do modlitwy różańcowej: „Na Mszy świętej »ludno«. »Zwołałem« tych wszystkich, których zachęcałem do modlitwy różańcowej. Pragnę ich »uzbroić« w cierpliwość”²³.

Jak widać, często duchowymi uczestnikami sprawowanej przez prymasa Eucharystii były osoby, które zachęcał podczas różnych spotkań do modlitwy różańcowej. Spotykamy tu więc interesujący, maryjny, a dokładnie różańcowy, klucz doboru wiernych. Modlitwa ta musiała być więc dla Prymasa Polski bardzo ważna.

O modlitwie różańcowej wspomni prymas także dwa razy, kiedy pod datą 11 października będzie przywoływał różne wątki maryjne wpisane w historię jego życia. Pierwszy raz odniesie się do okresu dziecięcego: „Cześć Matki Bożej w życiu domowym była bardzo rozwinięta; często odmawialiśmy wspólnie różaniec w godzinach wieczornych”²⁴. Drugi dotyczył okresu wojny: „W ciągu pracy mojej w Laskach, wśród dziatwy ociemniałej, podtrzymywałem ducha strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej. Rzecz znamienne, chociaż Zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile obstrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu, nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca”²⁵.

MARYJA W HISTORII ŻYCIA

W niedzielę 11 października, czyli w przedostatnim dniu pobytu w Rywałdzie, prymas dokonał czegoś niezwykle wymownego, mianowicie spojrzął na całe dotychczasowe życie w perspektywie maryjnej. Można powiedzieć, że spisał swój osobisty maryjny życiorys. To bardzo interesujący fragment *Zapisków więziennych*, który uzmysławia nam intensywność relacji prymasa z Matką Bożą.

²⁰ Tamże, s. 27.

²¹ Tamże, s. 28.

²² Tamże, s. 29.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 32.

²⁵ Tamże.

Zaczął od przywołania domu rodzinnego i pierwszych lat życia: „Wśród lektury dziennej przewijają się myśli, które snują się wokół mego związku z Matką Bożą. Wcześniej straciłem Matkę rodzoną, która miała szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Ostrobramskiej, dokąd jeździła z pielgrzymką, jeszcze z Zuzeli. Ojciec mój natomiast ciągnął zawsze na Jasną Górę. Cześć Matki Bożej w życiu domowym była bardzo rozwinięta; często odmawialiśmy wspólnie różaniec w godzinach wieczornych. Gdy matka moja umierała w Andrzejewie (31.X.1910) – usłyszałem Jej ostatnie słowa, do mnie skierowane: »Stefan, ubieraj się«. Wyszedłem, wziąłem palto i wróciłem do łóżka. Nie rozumiałem. Ojciec wyjaśnił mi później, co matka miała na myśli. Po śmierci Matki naszej, służąca domowa, zacna Ulisia, często nam mówiła o Matce Niebieskiej. Byłem sercem związany z pięknym posągiem Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym. Później, gdy już byłem w Warszawie, w gimnazjum Wojciecha Górskiego, uczucia swoje przenieśliem na posąg Matki Bożej Passawskiej, na Krakowskim Przedmieściu, przed kościołem *Res sacra miser*, gdzie zbierały się niektóre klasy szkolne na nabożeństwo”²⁶.

W kolejnym akapicie prymas przywołał lata seminaryjne, święcenia oraz czas wojny: „W czasie pobytu w Seminarium Duchownym we Włocławku dwa nabożeństwa się wzajemnie uzupełniały: do Serca Pana Jezusa i do Matki Bożej Jasnogórskiej, której obraz był w bocznym ołtarzu. Wszystkie święta Matki Bożej obchodziłem z wielkim podniesieniem ducha. Święcenia kapłańskie otrzymałem w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w Bazylice Włocławskiej. Pierwszą Mszę świętą odprawiłem na Jasnej Górze, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Odtąd chętnie wybierałem ołtarz Matki Bożej, by przed nim składać Bogu codzienną Ofiarę. Nabożeństwo maryjne ożywiło się we mnie szczególnie w czasie ostatniej wojny. Związałem się gorąco z ołtarzem Matki Bożej Wrociszewskiej, przed którym spędzałem co dzień długie godziny wieczorne. W ciągu pracy mojej w Laskach, wśród dziatwy ocieniającej, podtrzymywałem ducha strwożonych sytuacją przyfrontowego życia głównie modlitwą do Matki Bożej. Rzecz znamienita, chociaż Zakład przechodził przez bardzo ciężkie chwile obstrzału artyleryjskiego, pacyfikacji Kampinosu, nigdy nie byliśmy zmuszeni do odłożenia wieczornego różańca”²⁷.

Następny fragment maryjny umieszczony w *Zapiskach więziennych* dotyczył wątku powołania: „Nosilem się z zamiarem wstąpienia do Zakonu Paulinów i poświęcenia się pracy wśród pielgrzymów. Ojciec Kornilowicz, mój kierownik duchowny, oświadczył mi, że to nie jest moja droga. Ale nie przestałem myśleć, że życie moje musi jednak iść drogą maryjną, jakkolwiek by płynęło”²⁸.

W kolejnych zdaniach prymas przywołał wydarzenia związane z ustanowieniem go biskupem lubelskim oraz pełnioną posługą pasterską: „Odtąd wszystkie ważniejsze

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

moje sprawy działały się w dzień Matki Bożej. »Zwiastowanie« biskupstwa lubelskiego miało miejsce w Poznaniu z ust Jego Eminencji kardynała Hlonda – w dzień Zwiastowania Najświętszej Panny (1946). Od razu postanowiłem sobie, gdy następnego dnia składałem konsens kanoniczny, że na mojej tarczy biskupiej będzie mi przewodziła Matka Boża Jasnogórska. Dlatego wybrałem Jej miesiąc na konsekrację i na ingres. Dlatego konsekracja miała miejsce na Jasnej Górze. Dlatego też wszystkie ważniejsze listy i zarządzenia biskupie były wydawane w dni świąt Matki Bożej. Dlatego organizowałem tyle pielgrzymek z ziemi lubelskiej do Częstochowy²⁹.

Ostatni obszerny fragment poświęcił Prymas Tysiąclecia obecności Matki Bożej w jego posłudze prymasowskiej. Zobaczmy jak wiele spotykamy tam odniesień maryjnych:

„A później, gdy otrzymałem wiadomość o powołaniu mnie na stolicę »Bogurodzicy Dziewicy« – do Gniezna, w liście datowanym 16.XI.1948, a więc w dzień Matki Bożej Miłosierdzia – moje nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem pracy. Ingres do Gniezna wyznaczyłem na 2 lutego, w dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny. Zaraz po ingresie warszawskim wyjechałem na Jasną Górę, gdzie odprawiłem tygodniowe rekolekcje, podobnie jak przed konsekracją biskupią. Stąd wyruszyłem do pracy.

I tu podobnie: wszystkie ważniejsze listy, odezwy, zarządzenia datowałem imieniem Matki Najświętszej. Często organizowałem kongresy maryjne i na terenie Gniezna, i na terenie Warszawy. Wygłosiłem przeszło tysiąc przemówień okolicznościowych o Matce Boga Człowieka. Co roku urządzałem rekolekcje dla kapłanów na Jasnej Górze – jednego roku dla Gniezna, następnego dla Warszawy. Najchętniej organizowałem konferencje Episkopatu na Jasnej Górze, a już z reguły rekolekcje dla księży biskupów. Przyjeżdżałem na Jasną Górę każdego roku 4–5 razy. Tu zbierałem przełożonych zakonnych, zarówno męskich jak i żeńskich zgromadzeń. Często celebrowałem sumy pontyfikalne na Jasnej Górze i głosiłem słowo Boże do rzesz pielgrzymich. Neoprezbiterów tu wysyłałem z pierwszą ich Mszą świętą.

Prosiłem ojca generała Markiewicza o przyjęcie mnie na członka agregowanego do Zakonu Paulinów; tej łaski dostałem z wielką radością³⁰.

Cały ten obszerny fragment maryjny zapisany w niedzielę 11 października prymas zakończył następującymi słowami: „Wspominam dziś te doniosłe daty dla mojego życia, składając w macierzyńskie dłonie Maryi swoje sprawy, aby Opiekunka moja dalej je sama prowadziła i stanęła w obronie swojego żołnierza³¹”.

Na koniec przywołajmy ostatni wątek maryjny z czasu uwięzienia prymasa w Rywałdzie. Odniesienia do Matki Bożej – oddania się jej w opiekę – nie zabrakło przy opisie przewożenia go do pofranciszkańskiego klasztoru w Stoczku. Miało to miejsce

²⁹ Tamże, s. 32–33.

³⁰ Tamże, s. 33.

³¹ Tamże.

wieczorem w poniedziałek 12 października. W jego notatkach duchowych czytamy tak: „Ruszamy. W imię Boże! Czuję się tak bardzo »rzeczą«, że nie pytam o nic. Oddaję się w opiekę Matce Bożej i świętemu Józefowi, od którego tak nagle zostałem oderwany”³².

ZAKOŃCZENIE

Zapiski więzienne to bardzo ważne świadectwo życia prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ponieważ okres uwięzienia odegrał fundamentalną rolę w dalszym życiu i posłudze Prymasa Tysiąclecia, dlatego nie mamy wątpliwości, że jego duchowe notatki mogą stanowić niezwykle istotny klucz do interpretacji jego całego życia.

Przywołane w niniejszym artykule odwołania maryjne, które uczynił prymas podczas uwięzienia w klasztorze kapucynów w Rywałdzie, stanowią ciekawą ilustrację jego osobistego kultu Matki Bożej. Maryja, od pierwszych minut, które spędził w kapucyńskiej celi stała się dla niego kimś wyjątkowym. A powracał do Niej, w tych trudnych dniach, bardzo często. W konsekwencji, w tym czasie wypełnionym cierpieniem, bólem, samotnością, odrzuceniem i niezrozumieniem, to Ona w znacznym stopniu stała się dla niego filarem, który wsparł go w tym trudnym czasie i pomógł mu go przeżyć.

³² Tamże, s. 35.